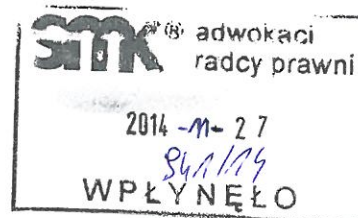


ODPIS

Sygn. akt VIII GC 260/12



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie VIII Wydział Gospodarczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Górski

Protokolant Patrycja Predko

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 30 września 2014 roku, w Szczecinie,
sprawy z powództwa IAI Spółki Akcyjnej w Szczecinie
przeciwko GOOGLE Poland spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w
Warszawie
o ochronę dóbr osobistych

- I. oddala powództwo;
- II. zasądza od powódki IAI Spółki Akcyjnej w Szczecinie na rzecz pozwanej GOOGLE Poland spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie 376 zł (trzystu siedemdziesięciu sześciu złotych) tytułem kosztów procesu;
- III. nakazuje pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 4590 zł (czterech tysięcy pięciuset dziewięćdziesięciu złotych) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.



Na oryginalne właściwe podpisy

Za zgodność

Sekretarz Sądowy

Agnieszka Grygiel

UZASADNIENIE

Stanowiska stron

Powód - IAI Spółka Akcyjna w Szczecinie - dochodził od pozwanego Google Poland Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci dobrego imienia wizerunku firmy, renomy i zaufania klientów przez złożenie oświadczenia stwierdzającego, że ostrzeżenie o wyłudzeniu danych (phishingu) które pojawiło się na stronie internetowej powoda oraz na stronach sklepów internetowych korzystających z platformy IAI-Shop.com zostało zamieszczone omyłkowo i nie polega na prawdzie, zagrożenie opisywane w tym ostrzeżeniu nie istniało a informacja została wygenerowana na skutek błędu, za co pozwany przeprasza. Wskazano w żądaniu pozwu że oświadczenie to powinno zostać złożone w prasie oraz w Internecie opisując szczegółowe parametry ogłoszenia i długość jego emisji.

W uzasadnieniu wskazano, że pozwany administruje mechanizmem Google Safe Browsing (w dalszych ciągu uzasadnienia określanym również skrótem GSB) mający na celu blokowanie stron internetowych wyłudzających informacje i dane. W dniu 5 stycznia 2012 system ten zablokował stronę firmową powódki oraz około 1000 sklepów przez nią obsługiwanych a blokada polegała na tym, że na stronach internetowych tych podmiotów przez okres kilku dni widniała informacja, że strony te wyłudzają dane. Wskazano, że analogiczna informacja pojawiała się na tysiącach aukcji w serwisie allegro obsługiwanych przez klientów powoda. Podkreślono, że sytuacja ta doprowadziła do tego, iż powodowa spółka i jej kontrahenci utracili wiarygodność. Wskazano też, że zdaniem powódki ktoś celowo dokonał blokady stron internetowych na ogromną skalę, a reakcja pozwanej wskazywała że zdawała sobie ona sprawę z tego, że blokada pojawiła się bezpodstawnie. Jednocześnie podkreślono że działania powódki były niestaranne gdyż informacja o wyłudzeniu danych widniała na stronach internetowych jeszcze przez długi czas. Zdaniem powódki w ten sposób naruszone zostały jej dobra osobiste przytoczone w *petitum* pozwu. Nadto odwołano się do treści art. 26 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa podnosząc przede wszystkim zarzut braku legitymacji biernej. Powołując się na dane i opis sposobu działania usługi Google Safe Browsing pozwana wskazała, że operatorem i usługodawcą zarówno wyszukiwarki Google,

przeglądarki Google Chrome jak i usługi Google Safe Browsing jest spółka Google Inc oraz wskazując jej adres. Podkreślono, że pozwana spółka wykonuje wyłącznie działalność marketingową oraz świadczy usługi wspomagające „sprzedaż usług reklamowych” i nie ma żadnego wpływu na działanie usługi GSB oraz wskazano, że wyczerpującą informację co do podmiotu odpowiedzialnego za działanie usługi GSB przekazano powodowi jeszcze przed wniesieniem pozwu.

Powód w toku sporu podtrzymał swoje stanowisko wskazując dodatkowo na to że w wypowiedziach publicznych przedstawicie pozwanego i Google Inc. wskazywali, że pozwana jest polskim oddziałem Google i podkreślali znaczenie tej spółki w strukturze grupy Google oraz udział we wdrożeniu różnych usług Google w tym usługi Google Safe Browsing.

Stan faktyczny

W oparciu o przedstawiony przez strony procesu materiał dowodowy Sąd poczynił następujące ustalenia faktyczne:

IAI Spółka Akcyjna w Szczecinie zajmuje się w ramach prowadzonej działalności tworzeniem aplikacji obsługujących działalność w formie tzw. sklepów internetowych i świadczeniem usług informatycznych dla podmiotów taką działalność prowadzących. Sklepy internetowe obsługiwane przez powódkę korzystają z platformy internetowej o nazwie IAI – shop.com. Klienci powódki nadto oferują swoje produkty za pośrednictwem serwisu aukcyjnego allegro.

Bezsporne, nadto dowód: zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:07:45] – [00:18:41]

Pozwana prowadzi działalność na terenie Polski, jednocześnie jest powiązana kapitałowo ze spółkami zagranicznymi Google Inc. i Google International LLC. Pozwana prowadzi działalność w branży informatycznej i reklamowej.

Bezsporne nadto odpis z KRS – k. 205-209, wydruki – k. 350 – 372

W dniu 4 grudnia 2011 powód, za pośrednictwem centrum dla webmasterów Google Inc., otrzymał informację zatytułowaną „powiadomienie o wyłudzeniu informacji dotyczące witryny <http://lai-shop.com/>”. W treści tej informacji wskazano, że doszło do wykrycia, iż na niektórych stronach w witrynie adresata znajduje się zawartość świadcząca o prawdopodobnym

ataku mający na celu wyłudzenie informacji, w ramach którego użytkownicy są nakłaniani do podania poufnych informacji na przykład danych logowania lub =danych bankowych. Podano też przykład jednego z adresów jako <http://eltel.iai-shop.com/panel/auctions-templates.php> oraz zasugerowano środki bezpieczeństwa, które winien podjąć administrator.

Bezsporne nadto wydruk wiadomości - k. 162

Powód po otrzymaniu tej wiadomości nie podjął żadnych działań a w toku dalszej działalności nie otrzymał dalszych komunikatów.

dowód: zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:14:52]

W dniach 5-8 stycznia 2012 użytkownicy Internetu korzystający z przeglądarki internetowej o nazwie Google Chrome, po wpisaniu na swoich urządzeniach adresów internetowych stron wskazanych wyżej podmiotów, spotykali się z komunikatem wskazującym, że strona, którą próbują otworzyć jest zgłoszona jako wyłudniająca informacje a przeglądarka zablokowała do niej dostęp. Następnie pojawił się komunikat, że strony wyłudzające mają podstępnie skłonić użytkownika Internetu do ujawnienia loginu hasła lub innych poufnych informacji podszywając się pod inne strony którym można ufać. Dalej pojawiał się link „więcej informacji” oraz przycisk „wróć” i „zaawansowane”.

Użytkownicy przeglądarki Mozilla Firefox, spotykali się z komunikatem publikowanym na czerwonym tle zatytułowanym „Zgłoszony przypadek oszustwa!” i informującym o tym że strona, którą zamierzają otworzyć, została zgłoszona jako przypadek oszustwa i zablokowana zgodnie z ustawieniami bezpieczeństwa. W treści komunikatu wskazywano też, że witryna oszusta może podawać się za zaufane źródło celem tego ataku jest zwykle wyłudzenie danych a wprowadzanie jakichkolwiek informacji osobistych na tej stronie może skutkować kradzieżą tożsamości lub inną malwersacją. Niżej, pod tak sformułowaną wiadomością, umieszczono dwa przyciski „zabierz mnie stąd!” i „dlaczego ta strona został zablokowana?”. W prawym dolnym rogu wyraźnie mniejszą czcionką oznaczono przycisk „zignoruj to ostrzeżenie”.

Użytkownicy przeglądarki Apple Safari w analogicznej sytuacji spotykali się z komunikatem zatytułowanym „Uwaga: witryna podejrzana o phishing” oraz informacją, że odwiedzana witryna została zgłoszona jako stosująca phishing. Informowano, że takie witryny mają na celu wyłudzenie danych osobowych lub finansowych zwykle udając prawdziwe witryny, np. bankowe”. Pod tym komunikatem zawarto link zatytułowany „Dowiedz się więcej o oszustwach typu phishing a w prawym dolnym rogu dwa przyciski „ignoruj ostrzeżenie” i „wróć”.

Inne przeglądarki (np. Internet Explorer) nie emitowały tego rodzaju komunikatów.

Analogiczna sytuacja dotyczyła aukcji internetowych i ofert sprzedaży na portalu Allegro, w których jako sprzedający uczestniczyły wymienione wyżej podmioty

Bezsporne, nadto opinia biegłego sądowego – k. 465-513, ustne wyjaśnienia biegłego – protokół rozprawy z dnia 29 stycznia 2014 [00:03:41] – [01:02:46] k. 560, zeznania świadków P. Wcisłka – k. 404 – 406, M. Pietrzyka - k. 406- 408, zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:07:45] – [00:18:41]

Począwszy od dnia 5 stycznia 2012 roku do powoda zaczęły wpływać liczne skargi ze strony jego klientów, dotyczące blokowania ich witryn internetowych przez wskazane wyżej programy. Klienci wskazywali na istotne utrudnienie w wykonywaniu działalności handlowej i straty finansowe oraz wizerunkowe, jakie z tego tytułu ponoszą.

Podmioty prowadzące sklepy i aukcje internetowe odnotowywały zmniejszenie liczby użytkowników przeglądających ich strony a jednocześnie ich klienci kierowali do nich pytania, czy ich strony internetowe są tymi, za które się podają.

Bezsporne, nadto wydruki – k. 14-34, 75-145. zeznania świadków P. Wcisłka – k. 404 – 406, M. Pietrzyka - k. 406- 408, M. Kuśmirka – k. 435-437, M. Szałka - k. 437-438, D. Sadowskiego – k. 655-656, P. Szeremety – k. 656- 657, zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:07:45] – [00:18:41],

Powód podjął czynność zmierzającą do usunięcia tego komunikatu i kontaktował się w tym celu z pracownikami pozwanego drogą mailową.

Dowód: zeznania świadków P. Wcisłka – k. 404 – 406, M. Pietrzyka - k. 406- 408, M. Kramrza – k. 708-709 zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:07:45] – [00:18:41]

Pracownicy powoda ustalili, że blokowanie stron następuje ze względu na fragment adresu wykorzystywany przez każdą z obsługiwanych przez powoda witryn i dokonywali zmiany tego fragmentu we wszystkich stronach, co spowodowało że po dniu 8 stycznia 2012 komunikaty o blokowaniu stron sklepów internetowych nie były wyświetlane. Problem jednak pozostał w odniesieniu do stron dotyczących części aukcji internetowych na serwisie Allegro.

Dowód: zeznania świadków P. Wcisłka – k. 404 – 406, M. Pietrzyka - k. 406- 408, zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:07:45] – [00:18:41]

Ostatecznie komunikat przestał być wyświetlany bez dalszych ingerencji powoda w oprogramowanie.

Dowód: zeznania świadków P. Wcisłka – k. 404 – 406, M. Pietrzyka - k. 406- 408, M. Kuśmirka – k. 435-437, M. Szalka - k. 437-438, D. Sadowskiego – k. 655-656, P. Szeremety – k. 656- 657, zeznania P. Fornalskiego w charakterze powoda: protokół rozprawy z dnia 30 września 2014 [00:07:45] – [00:18:41],

W piśmie z dnia 8 stycznia 2012 powód wezwał pozwanego do zaprzestania łamania praw i naprawienia szkody opisując sytuację i wskazując, że mechanizm Google mający na celu blokowanie stron wyłudzających dane zablokował stronę powoda i strony około 1500 sklepów przezeń obsługiwanych, co spowodowało, że około 7.500.000 unikalnych użytkowników w tym czasie odwiedzających strony spotkało się z tym komunikatem. Nadto podkreślono, że oskarżenia te są nieprawdziwe, naraziły na ogromne straty wizerunkowe i majątkowe właścicieli tysięcy firm sektora e-commerce. Podkreślono, że nakładem pracy udało się opracować częściowe obejście problemu przez zmianę odwoływań do katalogu „/panel”. Nadto zarzucono brak ostrzeżenia ze strony Google powołano się na współpracę z tą firmą w ramach sprzedaży AdWords i zarzucono ze względu na rynkową pozycję powoda, weryfikacja jego witryn powinna następować dodatkowo „ręcznie”, co wskazuje na to, że ktoś z pozwanej spółki dokonał świadomie gigantycznej blokady. W związku z tym zażądano ostatecznego usunięcia skutków naruszenia, publikacji przeprosin i zapłaty zadośćuczynienia.

Bezsporne nadto wydruk - k. 153

W piśmie z dnia 9 stycznia 2012 roku pozwany oświadczył, że przeglądarka Google Chrome jest własnością spółki Google Inc. z siedzibą w USA, wskazano adres tej spółki oraz oświadczone, że pozwana nie jest właścicielem przeglądarki i nie posiada wiedzy odnośnie kwestii poruszanych w piśmie z dnia 8 stycznia 2012.

Bezsporne nadto odpis pisma - k. 160

W piśmie z dnia 30 stycznia 2012 kierowanym do pozwanego pełnomocnik powoda ponowił argumentację przedstawioną w piśmie z dnia 8 stycznia 2012 i sformułował dodatkowo żądania zapłaty odszkodowania w kwocie 1.500.000 zł i zadośćuczynienia w kwocie 500.000 zł.

Dowód: odpis pisma - k. 148

Generowanie opisanych wyżej komunikatów było związane z korzystaniem przez użytkowników wymienionych wyżej przeglądarek internetowych z usługi Google Safe Browsing. Usługa ta jest oferowana bezpłatnie przez spółkę Google Inc. podmiotom programującym oprogramowanie służące do przeglądania zasobów Internetu. Działanie tej usługi sprowadza się do dostarczania użytkownikowi przeglądarki informacji co do potencjalnego zagrożenia wynikającego z podejrzenia, że na stronie, której adres użytkownik

wybiera, znajduje się zawartość mająca na celu wyłudzenie danych od użytkownika (tzw. phishing) lub inne oprogramowanie służące wyrządzeniu szkody użytkownikom Internetu (tzw. malware).

System, w oparciu o który opiera się działanie usługi Google Safe Browsing, polega na informatycznej analizie informacji o przypadkach wyłudzenia danych, porównywaniu adresów stron internetowych, co do których przypadki te zostały zgłoszone i generowaniu listy zawierającej podejrzanego adresu. Lista ta jest udostępniana operatorom przeglądarek internetowych współpracujących z dostawcą usługi Google Safe Browsing (korzystających z licencji usługodawcy – Google Inc.) a w momencie wybrania przez użytkownika przeglądarki adresu objętego listą, na jego ekranie zamiast strony wybieranej internetowej generowany jest przez oprogramowanie przeglądarki komunikat o potencjalnym zagrożeniu.

Treść komunikatu pojawiającego się na ekranie użytkownika jest redagowana przez dostawców oprogramowania przeglądarek internetowych.

Google Inc. w licencji dotyczącej korzystania z tej usługi sugeruje treść komunikatu zarówno w odniesieniu do stron podejrzanych o phishing jak i innych – podejrzanych o działanie jako malware. W pierwszym przypadku proponuje, by komunikat wskazywał, że odwiedzana strona „może być fałszykiem lub imitacją innej strony powstałą w celu wyłudzenia danych obcych lub finansowych a wprowadzenie jakichkolwiek informacji osobistych może skutkować kradzieżą tożsamości lub innym nadużyciem”. W przypadku stron podejrzanych o złośliwe działanie sugeruje się komunikat, że strona „wydaje się zawierać złośliwy kod, który może być pobrany do komputera bez zgody użytkownika”.

Korzystanie z usługi Google Safe Browsing jest dobrowolne dla użytkowników każdej z trzech wymienionych przeglądarek, przy czym po zainstalowaniu przeglądarki na urządzeniu użytkownika, oprogramowanie zostaje domyślnie ustawione tak, że usługa pozostaje włączona i aby z niej zrezygnować użytkownik musi zmienić ustawienia domyślne.

Mechanizm działania usługi Google Safe Browsing i wymienionych przeglądarek faktycznie nie blokuje stron podejrzanych o wyłudzenie informacji lecz ogranicza się do publikacji odpowiedniego komunikatu. Użytkownik może informację tą zignorować i przystąpić do przeglądania zawartości wybranej strony. W zależności od rodzaju przeglądarki komunikat o możliwości wyboru takiej opcji jest usytuowany w różnych miejscach. Komunikat każdej z przeglądarek sugeruje zaniechanie dalszego przeglądania podejrzanej strony.

Dowód: opinia biegłego sądowego – k. 465-513, ustne wyjaśnienia biegłego – protokół rozprawy z dnia 29 stycznia 2014 [00:03:41] – [01:02:46] k. 560,

Ocena dowodów:

Ustalenia faktyczne poczyniono na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów dowodów ze źródeł osobowych oraz dowodu z opinii biegłego. Sąd nie znalazł podstaw, by odmówić waloru wiarygodności lub mocy dowodowej zarówno przedłożonym dokumentom i wydrukom jak i relacjom przesłuchanych osób.

Odnosząc się do przeprowadzonego w sprawie dowodu z opinii biegłego i zarzutów strony powodowej co do przydatności (mocy dowodowej) tego środka, przypomnieć należy, że opinia biegłego jest dowodem o tyle specyficznym, że służyć ma uzyskaniu wiedzy naukowej lub technicznej (wiadomości specjalnych w rozumieniu art. 278 k.p.c.) niezbędnej w realiach sprawy dla prawidłowej oceny znaczenia faktów lub innych dowodów przedstawionych przez strony.

Badanie biegłego musi więc być w procesie cywilnym ograniczone do materiału procesowego przedstawionego przez strony zgodnie z przepisami k.p.c. i sprowadzać się do przedstawienia oceny tego materiału stosownie do wymogów wiedzy fachowej lub naukowej.

Biegły jest zobowiązany do zachowania bezstronności (art. 281 k.p.c.) i występując w procesie nie posiada zwłaszcza kompetencji prawnych, by poszukiwać i przedstawiać argumenty i dowody niezbędne dla poparcia stanowiska którejkolwiek ze stron procesu.

Dowód ten podlega ocenie na podstawie art. 233 §1 k.p.c., przy czym z uwagi na swoistość tego środka dowodowego, w orzecznictwie wypracowano szczególne kryteria jego oceny. Wskazuje się jednolicie, że opinia nie może podlegać ocenie Sądu w warstwie dotyczącej przedstawionych poglądów naukowych lub dotyczących wiedzy specjalistycznej nawet jeśli członkowie składu orzekającego taką wiedzę posiadają. Ocenie podlega wyłącznie zgodność z materiałem procesowym przyjętych założeń faktycznych, podstawy metodologiczne, transparentność, kompletność i spójność wywodu i wreszcie zgodność wniosków opinii z zasadami logiki, wiedzy powszechnej i doświadczenia życiowego.

W niniejszej sprawie biegły, posiadający stosowne kwalifikacje i doświadczenie zawodowe, ocenił całokształt materiału procesowego przedstawionego pod osąd przez strony. Wywód opinii (również przy uwzględnieniu uzupełniających ustnych wyjaśnień złożonych na rozprawie), nie budzi w ocenie Sądu wątpliwości co do kompletności i spójności a trafność wniosków opinii nie została w żaden sposób podważona przez powoda. Powód kwestionując bowiem udzielenie odpowiedzi na pytania stawiane w tezie dowodowej, pomija te argumenty biegłego, które w sposób kategoryczny i jasny przedstawiają uzasadnienie wniosków opinii. Przypomnieć należy, że biegły wskazał wyraźnie na te niedostatki materiału dowodowego, które skutkowały niemożnością ustalenia jednoznacznej przyczyny generowania komunikatów o podejrzeniu wyłudzenia danych przez serwisy internetowe projektowane lub współpracujące z powodem. Co więcej – biegły jasno i jednoznacznie wskazał podmiot posiadający dane i właściwy do udzielenia informacji co do tych przyczyn, identyfikując na podstawie posiadanych i ogólnie dostępnych danych spółkę zarządzającą oprogramowaniem Google Safe Browsing. Mimo tych danych powodowa spółka nie przedstawiła stosownej inicjatywy dowodowej poprzestając na twierdzeniu, że opinia biegłego powinna być ponowiona a zatem sugerując że to biegły winien poszukiwać dowodów popierających jej stanowisko i zgłoszone roszczenia. W świetle wcześniejszych uwag co do roli i pozycji biegłego w procesie cywilnym nie można się z taką postawą zgodzić, gdyż postulowane działanie biegłego sprowadzałoby się w istocie do naruszenia zasady bezstronności.

Podobnie oceniać należy te argumenty powódki, które dotyczą stwierdzonego przez biegłego braku podstaw do przypisania pozwanemu w świetle materiału procesowego

odpowiedzialności za działanie oprogramowania Google Safe Browsing lub oprogramowania przeglądarek internetowych, które z tej funkcji korzystały i dostarczały użytkownikom komunikat opisywany w pozwie. Biegły jasno wskazał argumenty popierające jego stanowisko, w szczególności zidentyfikował podmiot odpowiedzialny za działanie oprogramowania GSB.

Stanowisko strony powodowej uzasadniające wniosek o dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii biegłego sprowadza się w istocie do powtarzania zarzutu, że biegły nie wskazał takich argumentów, które pozwalałyby przypisać pozwanemu odpowiedzialność za działanie oprogramowania lub emisję komunikatów. Powód nie wskazuje natomiast żadnych przyczyn, które uzasadniałyby merytorycznie żądanie dopuszczenia dowodu z opinii kolejnego biegłego. Nie przedstawiono żadnych argumentów podważających założenia faktyczne, podstawy metodologiczne czy też spójność wyводу albo zgodność z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego wniosków opinii. Brak jest zatem podstaw, by przyjąć, że strona skutecznie podważyła przydatność opinii dla rozstrzygnięcia sporu.

W tym świetle żądanie przeprowadzenia dowodu z kolejnej opinii jawi się jako motywowane wyłącznie niezadowoleniem z wyników przeprowadzonego dowodu. Z uwagi na szczególny charakter dowodu z opinii biegłego samo niezadowolenie jednej ze stron z wyników tego dowodu nie może uzasadniać żądania przeprowadzenia dowodu z kolejnej opinii, co wielokrotnie stwierdzano w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. np. wyrok z dnia 6 maja 2009 r., II CSK 642/08, LEX nr 511998 i tam cytowane wcześniejsze wypowiedzi judykatury).

W rezultacie Sąd nie znalazł podstaw by kwestionować walor dowodowy opinii i by uwzględnić wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii kolejnego biegłego.

Sąd pominął nadto wniosek o przesłuchanie świadka Adma Kwaśniewskiego uznając, że dowód ten jest zbędny dla rozstrzygnięcia (art. 217 k.p.c.). Z jednej strony bowiem pozwany wykazał swoje twierdzenia co do udziału jego pracowników w zdarzeniu przez zeznania świadka A. Kramarza. Z drugiej zaś powód nie wykazał zawartych w pozwie przytoczeń dotyczących przypisywanej pozwanemu odpowiedzialności za emisję komunikatów. To czyniło zbędnym kontynuowanie postępowania dowodowego w celu czynienia ustaleń dotyczących kontaktów pracowników pozwanego z powodem a zwłaszcza udziału pozwanego w działaniu usługi internetowej Google Safe Browsing.

Ocena prawna:

Powód wywodzi swoje roszczenia z faktu pomówienia go przez pozwaną o postępowanie i właściwości, które nie były zgodne z rzeczywistością i naruszenie przez to dóbr osobistych, wśród których wymieniono renomę, zaufanie kontrahentów i dobre imię. Powództwo oparto o przytoczone w uzasadnieniu pozwu twierdzenie, że uwłaczające dobrom osobistym powoda komunikaty generował (blokował strony internetowe) „mechanizm administrowany przez pozwaną”. Nadto wskazano, że ktoś celowo dokonał blokady stron internetowych powódki na ogromną skalę, a pozwana była świadoma bezpodstawności blokady zaś działania przez nią podejmowane w celu usunięcia komunikatu były niestaranne.

Z tak przedstawionej podstawy strona wywiodła żądania złożenia oświadczenia o określonej treści i formie.

Podstawę prawną zgłoszonego żądania stanowi norma art. 24 §1 k.c. w zw. z art. 23 i 43 k.c. Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Według art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych.

Natomiast norma art. 24 §1 k.c. stanowi, iż ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Zgodnie z zasadami rozkładu ciężaru dowodu obowiązującymi w prawie cywilnym (art. 6 k.c.) dla uzyskania żądanej pozwem ochrony, przewidzianej w art. 24 k.c. powód powinien wykazać w procesie, że jego dobro osobiste zostało naruszone lub zagrożone, wskutek działania pozwanego.

W przypadku wykazania tej okoliczności pozwany miał możliwość obrony przez udowodnienie, że naruszenie dóbr nie było bezprawne. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych przez upublicznienie informacji zaliczyć należy m.in. sytuację, gdy informacja ta okaże się prawdziwa, skoro w niniejszej sprawie usługa za pomocą której ujawniano podejrzenia co do wyłudzenia informacji działała niewątpliwie zarówno w celu ochrony interesu prywatnego konkretnych użytkowników Internetu, jak też szeroko rozumianego interesu publicznego – zapewnienia bezpieczeństwa i pewności obrotu w tej ważnej społecznie sferze.

W świetle twierdzeń faktycznych pozwu oraz zgromadzonego materiału procesowego zarzucane pozwanemu naruszenie dóbr osobistych polegało nie tyle na „blokowaniu” dostępu do stron internetowych, co na generowaniu przez oprogramowanie kilku (najpopularniejszych obecnie wśród użytkowników Internetu) przeglądarek internetowych (Google Chrome, Mozilla Firefox i Apple Safari) komunikatu ostrzegającego użytkownika przed otwarciem wybranej przez niego strony internetowej i informującego o podejrzeniu wyłudzenia danych przez podmiot zarządzający (administrujący) tą stroną. Forma komunikatu, zwłaszcza w przypadku przeglądarek Firefox i Chrome w sposób niezwykle sugestywny informowała o „zablokowaniu” przez przeglądarkę dostępu do podejrzonej strony i jednoznacznie sugerowała niezwłoczne zaniechanie przeglądania treści tej strony, nie informując czytelnie o źródle podejrzenia wyłudzenia informacji i mechanizmie jej weryfikacji.

W istocie więc zarzucane w pozwie działanie polegało nie tyle na „zablokowaniu” stron internetowych powoda i współpracujących z nim podmiotów (rozumianym jako niemożność

ich „otwarcia przez użytkownika”, co na przedstawieniu użytkownikom przeglądarek internetowych komunikatu o określonej formie i treści, zredagowanego w sposób narzucający użytkownikowi przekonanie o konieczności natychmiastowego przerwania przeglądania wybranej strony z uwagi na niebezpieczeństwo dla jego danych lub dla integralności i poprawności działania oprogramowania zainstalowanego na urządzeniach z których korzysta w celu przeglądania stron internetowych.

Waga generowania tego typu komunikatów zwłaszcza popartych renomą znanych dostawców usług internetowych i oprogramowania służącego do przeglądania zasobów sieci internetowej jest nie do przecenienia w obecnych realiach obrotu. Niewątpliwie bowiem rola tego typu informacji ma coraz istotniejsze znaczenie dla użytkowników wobec skali wykorzystania Internetu i różnorodnych celów gospodarczych, jakim służy to medium, związanego z tym zakresu udostępniania danych, oraz wobec nagłaśnianych w mediach licznych przypadków różnego rodzaju oszustw, wyłudzenia danych osobowych, instalowania za pośrednictwem sieci bez wiedzy użytkowników oprogramowania służącego śledzeniu czy że tzw. kradzieży tożsamości czy wreszcie służącego atakom hackerskim.

Jeśli informacje dotyczące podejrzeń są upubliczniane przez podmioty cieszące się wśród użytkowników Internetu znaczną wiarygodnością a jednocześnie świadczące usługi o charakterze masowym i globalnym (a za takie należy poczytać podmioty dostarczające oprogramowanie i usługi w zakresie wiodących na rynku tzw. przeglądarek internetowych), to zasięg informacji uzyskuje niewątpliwie ogromną skalę i dociera do znacznej części osób zainteresowanych treścią konkretnej strony (witryny) internetowej.

We współczesnych realiach oczywistym jest, że zwłaszcza w sytuacji, gdy przedsiębiorcy prowadzą na znaczną skalę działalność przy bezpośrednim wykorzystaniu Internetu (np. sklepy internetowe czy też dostawcy oprogramowania), upublicznienie komunikatu dotyczącego działań sprzecznych z prawem i zmierzających do szkodenia użytkownikom Internetu ma istotną wagę i może spowodować skutki w postaci podważenia wśród klienteli zaufania do witryny internetowej lub osoby prowadzącej działalność przy jej wykorzystaniu. W realiach współczesnego obrotu internetowego i jego znaczenia dla osób korzystających powszechnie z tej formy komunikacji, a jednocześnie masowości transakcji handlowych zawieranych tą drogą, zaufanie do osób oferujących swoje usługi i gromadzących dane z wykorzystaniem serwisów, witryn, czy też stron internetowych nabiera dla nich znaczenia fundamentalnego i samo podważenie takiego zaufania, spowodowanie wątpliwości co do rzetelności lub kompetencji usługodawcy może niewątpliwie skutkować utratą renomy i związaną z tym masową utratą klientów a w konsekwencji - niepowodzeniem poważnych przedsięwzięć gospodarczych.

Biorąc zatem pod uwagę interesy osób prowadzących działalność zorientowaną na świadczenie usług drogą internetową znaczenie upublicznienia nieprawdziwej informacji o wyłudzeniu danych dla sfery objętej ochroną dóbr osobistych jest niewątpliwie, gdyż godzi w renomę i dobre imię przedsiębiorców.

Pewną komplikację dla oceny stanu faktycznego w niniejszej sprawie w płaszczyźnie norm dotyczących ochrony dóbr osobistych wprowadza niewątpliwie złożony mechanizm

upublicznienia informacji i wynikająca stąd trudność ze zidentyfikowaniem podmiotu odpowiedzialnego za generowanie nieprawdziwych komunikatów. Z materiału procesowego wynika bowiem, że generowanie komunikatów odbywa się w zasadzie w sposób zautomatyzowany przy wykorzystaniu skomplikowanego oprogramowania gromadzącego dane dotyczące witryn podejrzanych o działalność szkodzącą użytkowników, analizującego te dane w skali globalnej i generującego bazę adresów oraz przy wykorzystaniu współpracującego z tym oprogramowaniem programu przeglądarki internetowej. Podmiot gromadzący i oceniający dane w ramach usługi Google Safe Browsing przetwarza i porównuje dane uzyskane z przeglądarki i w efekcie dostarcza jedynie informację dotyczącą uwidocznienia konkretnego adresu internetowego jako podejrzanego.

Z kolei za generowanie w oparciu o te dane komunikatu wyświetlanego na ekranie użytkownika Internetu (sposób jego redakcji i formę graficzną) odpowiada bezpośrednio dostawca oprogramowania i usług związanych z używaniem przeglądarki internetowej.

Co więcej - korzystanie z usługi Google Safe Browsing jest zasadniczo jedynie opcją dla użytkownika przeglądarki a zatem może on przez wybór odpowiedniej konfiguracji na swoim komputerze wyłączyć tę usługę i wówczas nie będzie uzyskiwał informacji dotyczącej kwalifikacji witryny internetowej przez to oprogramowanie. Jednak sposób domyślnej konfiguracji oprogramowania przeglądarek zakłada wolę otrzymywania tego rodzaju komunikatów.

W istocie więc działanie oprogramowania GSB kwalifikować należy jako jedną z nowoczesnych usług informatycznych (internetowych) polegających na porównaniu danych i dostarczaniu określonych informacji przy użyciu sieci internetowej. Jednakże z materiału procesowego wynika, że usługa ta jest domyślnie wkomponowana w zakres usług dostarczanych przez podmiot zarządzający oprogramowaniem określanym popularnie jako przeglądarka internetowa, a użytkownik może tego zrezygnować przez zmianę konfiguracji.

Jak wskazano wyżej, nie ulega wątpliwości Sądu orzekającego w niniejszej sprawie, że w przypadku upublicznienia tą drogą informacji, że podmiot prowadzący działalność gospodarczą za pośrednictwem sieci internetowej wykorzystuje na stronach internetowych oprogramowanie mające szkodzić innym użytkownikom Internetu (np. przez kradzież lub wyłudzenie danych), dochodzi do naruszenia dobra osobistego. Ze względu na masową skalę korzystania przez użytkowników Internetu z kilku wiodących przeglądarek, za upublicznienie niewątpliwie poczytać należy przekazywanie informacji użytkownikom chcącym przy wykorzystaniu którejkolwiek z najpopularniejszych przeglądarek zapoznać się z treścią uznanej za podejrzaną strony internetowej.

W ocenie Sądu odpowiedzialność za ujawnienie informacji naruszającej dobra osobiste niewątpliwie ponosi odpowiedzialność podmiot gromadzący i udostępniający te dane (a więc podmiot administrujący oprogramowaniem i bazami danych GSB oraz mający wpływ na to działanie. Dalszą kwestią jest współodpowiedzialność podmiotów dostarczających i obsługujących złożone i skomplikowane oprogramowanie określane ogólnie jako przeglądarki internetowe. Z opinii biegłego wynika, że za sugestywną treść komunikatów wyświetlanych na ekranie użytkowników próbujących przejrzeć strony „podejrzone” – zakwalifikowane przez

oprogramowanie służące wykonaniu usługi GSB odpowiadały właśnie te podmioty, a generowane komunikaty (przynajmniej w odniesieniu do przeglądarek Mozilla Firefox i Google Chrome odbiegały w sposób istotny od treści licencji dostawcy usługi GSB, *de facto* wyolbrzymiając zagrożenie i (zamiast obiektywnego informowania o umieszczeniu na liście adresów podejrzanych) rekomendując natychmiastowe zaniechanie dalszego aktywnego przeglądania wybranej strony w sposób sugerujący pewność podmiotu informującego co do szkodliwej zawartości strony zamieszczonej pod wybranym adresem. Niewątpliwie takie zachowanie przy założeniu że przekazywany komunikat nie odpowiada prawdzie również może godzić w dobra osobiste podmiotu pomawianego o stosowanie oprogramowania mającego szkodzić internautom. Jednakże sfera działania oprogramowania przeglądarek internetowych (zwłaszcza Mozilla Firefox i Apple Safari) leżała poza przytoczeniami faktycznymi zawartymi w pozwie i nie podlega ocenie, skoro proces dotyczy wyłącznie kwestii naruszenia dóbr osobistych powoda przez pozwanego a nie inne podmioty.

W tych realiach dla przypisania pozwanemu odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych konieczne było wykazanie, że ponosi on odpowiedzialność za funkcjonowanie opisanego wyżej oprogramowania lub odpowiada za informację przez to oprogramowanie zgromadzoną i udostępnioną w takim zakresie, w jakim dotyczyła ona stron internetowych powoda i podmiotów z nim współpracujących (podmiotów, dla których powód wykonywał usługi informatyczne).

Dowodu takiego nie przeprowadzono. Nie wykazano przede wszystkim zasadniczej tezy, na której oparto powództwo, jaką było przypisanie pozwanemu administrowania „mechanizmem” Google Safe Browsing. Pozwana spółka tej okoliczności zaprzeczyła. Opinia biegłego, oparta o ocenę ogólnie dostępnych danych oraz dokumentów udostępnionych przez podmiot oferujący usługę określaną mianem Google Safe Browsing podmiotom tworzącym i administrującym oprogramowaniem służącym do przeglądania zasobów sieciowych (przeglądarek internetowych), również tej tezy nie potwierdza.

Biegły wskazał wyraźnie, że usługa ta jest udostępniona przez spółkę Google Inc. a zatem osobę prawną mającą swoją siedzibę poza granicami Polski i zgodnie z ogólnymi zasadami teorii osób prawnych - odrębną prawnie od pozwanej spółki. Powód nie przedstawił innych argumentów wskazujących w ocenie Sądu na udział spółki Google Polska Sp. z o.o. w funkcjonowaniu oprogramowania gromadzącego dane, kwalifikującego adresy internetowe według kryterium podejrzenia stwarzania zagrożenia dla użytkowników sieci, czy wreszcie udostępniania tych danych podmiotom udostępniającym oprogramowanie tzw. przeglądarek internetowych.

Stanowisko strony powodowej prezentowane w procesie w odniesieniu do tej kwestii sprowadzało się do uwypuklenia związków kapitałowych i organizacyjnych między pozwaną a spółką Google Inc. i odwołania się do wypowiedzi publicznych przedstawicieli pozwanej spółki przypisujących jej rolę polskiego oddziału Google i udział we wdrażaniu kolejnych produktów Google. Argumentacja ta pomija to, iż pozwana jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością posiadająca siedzibę na terenie Polski, jest spółką prawa polskiego a zatem jej powstanie strukturę organizacyjną i związki z innymi podmiotami są regulowane przez prawo polskie. Zgodnie z przepisami k.c. i k.s.h. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jako

spółka kapitałowa posiada osobowość prawną od chwili wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (art. 12 k.s.h.). Jako osoba prawna jest podmiotem praw i obowiązków niezależnym od jej wspólników, co oznacza że wspólnicy nie ponoszą odpowiedzialności za zobowiązania spółki ale też spółka nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania wspólników. W szczególności spółka z o.o. nie może być postrzegana jako oddział zagranicznej osoby prawnej w rozumieniu przepisów prawa polskiego. Podstawę prawną dla tworzenia oddziału stanowi Art. 85 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r. poz. 672 z późn. zm., dalej jako u.s.d.g.) w myśl którego dla wykonywania działalności gospodarczej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przedsiębiorcy zagraniczni mogą, na zasadzie wzajemności, o ile ratyfikowane umowy międzynarodowe nie stanowią inaczej, tworzyć oddziały z siedzibą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Pojęcie oddziału zostało zdefiniowane w art. 5 pkt 5 u.s.d.g. zgodnie z którym oddział to wyodrębniona i samodzielna organizacyjnie część działalności gospodarczej, wykonywana przez przedsiębiorcę poza siedzibą przedsiębiorcy lub głównym miejscem wykonywania działalności.

Prawo do utworzenia oddziału w Polsce posiada więc każda zagraniczna osoba prawna. Utworzony w Polsce oddział nie posiada jednak osobowości prawnej i zdolności do czynności prawnych a jego działania są przypisywane w sferze prawnej spółki, która oddział utworzyła (por. wywody zawarte w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2014 r. III CZP 103/13 (Biul.SN 2014/2/9 i tam cytowane orzecznictwo). Ewentualne roszczenia związane również z działalnością oddziału powinny być więc kierowane przeciwko spółce, która go utworzyła (oddział nie posiada zdolności sądowej), zaś osoby upoważnione do reprezentowania spółki w oddziale działają w imieniu i na rzecz samej spółki. Oddział jest ujawniany w Krajowym Rejestrze Sądowym (art. 88 u.s.d.g.).

Innymi słowy spółka z o.o. utworzona zgodnie z przepisami ksh posiadająca siedzibę na terenie Polski nie może być utożsamiana z oddziałem przedsiębiorcy zagranicznego. Spółka posiada osobowość prawną i nie można jej przypisywać odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych dokonane przez jej wspólnika.

W tym świetle nie posiadają znaczenia dla określenia legitymacji bierniej w niniejszej sprawie wypowiedzi publiczne wskazujące na związek pozwanej spółki ze spółką udostępniającą usługę GSB. Nie mają też znaczenia faktyczne i prawne związki między tymi spółkami – w tym również ewentualne pośrednictwo w kontaktach przedsiębiorców działających na rynku krajowym ze spółką zagraniczną (Google Inc.) czy też udział w promowaniu usług i produktów informatycznych. Pośrednictwo takie samo przez się nie może wskazywać, że polska spółka ponosi odpowiedzialność wobec podmiotów krajowych za działanie wszelkich urządzeń i oprogramowania eksploatowanego w toku swojej działalności przez spółkę Google Inc. czy też inne spółki powiązane kapitałowo lub personalnie z tymi spółkami. Należałoby przedstawić twierdzenia faktyczne i dowody, z których wynikałoby, że w ramach wykonywania czynności związanych z komunikacją ze spółką Google Inc. spółka Google Poland Spółka z o.o. swoim działaniem lub zaniechaniem sprzecznym z normami ogólnie obowiązującymi doprowadziła do opisywanego w pozwie zdarzenia. Takich okoliczności nie przedstawiono, poprzestając w istocie jedynie na powołaniu się na związek

między spółkami, co z przyczyn wskazanych wyżej nie może być uznane za wystarczające dla przypisania pozwanej spółce odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda.

Odnosząc się do dalszej argumentacji powoda przypomnieć trzeba, że w uzasadnieniu pozwu wskazano nadto na celowe działanie dotyczące wprowadzenia danych stron powoda i jego kontrahentów do bazy udostępniania za pośrednictwem usługi GSB. Nie przedstawiono jednak tego, z jakich przyczyn za czyn ten ma odpowiadać pozwana spółka. Brak jest w szczególności twierdzeń i dowodów, z których wynikałoby, że to pozwana doprowadziła do ujawniania adresu internetowego stron powódki i innych stron powiązanych jako podejrzanych o wyłudzenie informacji. Również ta część argumentacji nie może więc uzasadniać przypisania pozwanej odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powódki.

Wreszcie powódka powołała się na to że pozwana podjęła wprowadzić działania w celu usunięcia komunikatu o wyłudzeniu storn to jednak działania te były na tyle niestaranne, że jeszcze przez długi czas informacja ta widniała na niektórych jej stronach internetowych. W uzasadnieniu pozwu, jak również w toku sprawy, nie wskazano ani tego, z jakich faktów powódka wywodzi obowiązek pozwanej do podjęcia opisywanych jedynie ogólnie działań, ani też tego, na czym działania te polegały i jaki był związek tego zachowania z opisywanym w pozwie naruszeniem dobra osobistego. Samo podjęcie działań zmierzających do pomocy osobie, której dobra zostały naruszone, w usunięciu skutków naruszenia, nie może świadczyć o tym, że osoba udzielająca pomocy odpowiada za rozciągnięcie tych skutków w czasie, nawet jeśli w ocenie powódki działania te nie były dostatecznie skuteczne i niezależnie od ekonomicznych związków pozwanego z podmiotem udostępniającym usługę Google Safe Browsing. Nieskuteczna pomoc w usuwaniu skutków naruszenia nie może dawać podstaw do przyjęcia, że to pozwana spółka była naruszcycielem dóbr powódki.

Dla wyczerpania oceny prawnej sprawy dodać należy, że strona pozwana nie wykazała przesłanek wyłączających bezprawność naruszenia. Z opinii biegłego nie wynika, by zaistniały podstawy do emitowania komunikatów ostrzegających użytkowników Internetu przed zawartością (działaniem) stron (serwisów) internetowych powoda i podmiotów z nim współpracujących. Biegły nie stwierdził, by w udostępnionym mu przez strony materiale zaistniały podstawy do formułowania wniosków o zaistnieniu przypadków wyłudzenia danych. Wskazując możliwe (potencjalne) przyczyny takiej kwalifikacji adresów stron internetowych przez oprogramowania GSB, zaznaczał jednocześnie, że w istocie opiera się wyłącznie na przypuszczeniach i również w tym przypadku podał drogę dla uzyskania właściwej wiedzy o tych przyczynach. Żadna ze stron procesu nie wносиła o przeprowadzenie dalszych dowodów, zmierzających do uzyskania wiedzy co do przyczyn negatywnej oceny adresów stron internetowych przez oprogramowanie GSB. Skoro zaś ciężar dowodu braku bezprawności spoczywał na pozwanym, to skutkiem zaniechania inicjatywy dowodowej należy obciążyć tą stroną i przyjąć, że brak bezprawności naruszenia dóbr osobistych nie został udowodniony w niniejszej sprawie.

Z przedstawionych przyczyn Sąd uznał, że mimo wykazania, iż informacje (komunikaty) wyświetlane w dniach 5-8 stycznia 2012 naruszały dobra osobiste powódki i mimo braku argumentów wskazujących na wyłączenie bezprawności tego naruszenia, nie można przypisać odpowiedzialności za to naruszenie stronie pozwanej. Wobec powyższego nie

można też obciążyć pozwaną obowiązkiem złożenia oświadczenia eliminującego skutki tego naruszenia. Stąd też należało oddalić żądanie pozwu jako skierowane przeciwko niewłaściwemu podmiotowi.

Powód w pozwie odwołuje się nadto do treści art. 26 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (tekst jednolity Dz.U.2003.153.1503 ze zm. - dalej cytowana jako u.z.n.k.). Powołany przepis zawiera w swojej hipotezie znamiona wykroczenia nawiązującego do czynu nieuczciwej konkurencji określonego w art. 14 ustawy. Zgodnie z tym przepisem czynem nieuczciwej konkurencji jest rozpowszechnianie nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd wiadomości o swoim lub innym przedsiębiorcy albo przedsiębiorstwie, w celu przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody. Przyjmując, że odwołanie do ustawy ma dodatkowo umotywować prawnie powództwo stwierdzić należy, że także ta argumentacja nie znajduje uzasadnienia w świetle materiału procesowego. W przypadku wykazania przesłanek z tego przepisu żądanie złożenia odpowiedniego oświadczenia miałoby swoją podstawę w treści art. 18 ust 1 pkt 3) u.z.n.k., w myśl którego w razie dokonania czynu nieuczciwej konkurencji, przedsiębiorca, którego interes został zagrożony lub naruszony, może żądać m. in. złożenia jednokrotnego lub wielokrotnego oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Odnosząc tą regulację do materiału procesowego w niniejszej sprawie stwierdzić należy, że pozostają aktualne uwagi dotyczące braku podstaw do przypisania pozwanemu tego, by to jego działanie powodowało rozpowszechnienie informacji dotyczącej wyłudzenia danych przez strony internetowe. Niezależnie od tego dodać należy, że ustawa wymaga, by rozpowszechnianie informacji motywowane było osiągnięciem jednego z wymienionych w ustawie celów – a więc wyrządzenia szkody konkurentowi lub uzyskania korzyści. Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar dowodu tych okoliczności spoczywał na powodzie.

W sprawie nie przedstawiono żadnych twierdzeń faktycznych ani tym bardziej dowodów wskazujących na aktualizację tych przesłanek, co również czyni powództwo bezzasadnym.

Z przedstawionych przyczyn powództwo oddalono wobec niewykazania, by to pozwany był podmiotem legitymowanym biernie.

Koszty procesu

Orzeczenie o kosztach procesu zapadło przy zastosowaniu zasady odpowiedzialności za wynik sprawy znajdujące swoje uzasadnienie prawne w treści normy art. 98 k.p.c. Powód przegrał proces w całości toteż jest zobowiązany do zwrotu pozwanemu całości kosztów procesu, na które składa się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego ustalone w stawce minimalnej stosownie do przedmiotu sprawy zgodnie z przepisem § 11 ust 1 pkt.2) w zw. z §2 ust 1 i ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t. jedn. Dz. U. 2013 roku, poz. 461).

Na podstawie art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. 2014.1025 ze zm.) w zw. z art. 98 k.p.c. Skoro powód przegrał proces w całości jest odpowiedzialny również za koszty sądowe poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa w celu rozpoznania sprawy. Na koszty te składa się wynagrodzenie biegłego ustalone prawomocnym orzeczeniem referendarza sądowego.



Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność
Sekretarz Sądowy
sekretarz sądowy
[Signature]
Agnieszka Grygiel

